

Przerażające i szokujące



Izrael na znak solidarności z Paryżem wyświetlił kolory Francji na murach Jerozolimy

W artykule w „Fox News” z 16 listopada można przeczytać: „Podczas gdy cywilizowany świat optakuje Paryż i przygotowuje się do walki z ISIS, oficjalne media Autonomii Palestyńskiej wysuwają niedorzeczne insynuacje, że to Izrael stał za piątkowymi atakami w stolicy Francji, w których zginęły 132 osoby”.

Felietony i rysunki w oficjalnej gazecie rządu Zachodniego Brzegu „Al-Hayat Al-Jadida” sugerują szaleńczy spisek, że to izraelskie tajne służby przygotowały te straszliwe ataki. Mniejsza o to, że ISIS przyznało się do sześciu skoordynowanych wybuchów i masowych rozstrzeleń, podczas których wiele osób zostało też rannych.

Redaktorzy tej palestyńskiej gazety, którzy odpowiadają przed prezydentem Mahmudem Abbasem, napisali: „To oczywiste, że Mosad spali Bejrut i Paryż, aby zrealizować cele Netajahu”.

„Fakt, że opublikowali coś takiego jest po prostu bulwersujący i niepokojący”, powiedział Ken Jacobson z Ligi Przeciwko Zniestawianiu. (Ja, piszący dla CFI, mogę dodać: wszystko to są oburzające bzdury. Jak ludzie przy zdrowych zmysłach mogą coś takiego napisać? Gdzie oni żyją? Najwyraźniej nie mają pojęcia, o co w tym wszystkim chodzi).

Po tym niedorzecznym stwierdzeniu, na oficjalnej stronie palestyńskich władz na facebooku



pojawiła się seria dowcipów rysunkowych. Jeden z nich przedstawiał Natanjahu knującego plan ataku z terrorystą. Palestinian Media Watch (izraelski instytut badawczy ds. społeczeństwa palestyńskiego) jako pierwszy doniósł, że kampania ta ukazuje skłonności Fatahu do obwiniania o wszystko Izraela. Na kolejnym z tych absurdalnych rysunków widniał Natanjahu i terrorysta ISIS, którzy wyglądają przez okno na ulicę prowadzącą do wieży Eiffla.

Obaj wyglądają na szczęśliwych – jakby współpracowali ze sobą.

„Autonomia Palestyńska i Fatah nieustannie porównują Izrael do ISIS, wymyślając podobieństwa między państwem żydowskim a państwem islamskim”. *Palestinian Media Watch wydało oświadczenie. „Już wcześniej pojawiały się oskarżenia, że Izrael i Stany Zjednoczone stoją

za atakami terrorystycznymi ISIS i odnoszą z nich korzyści”. (Patestinian Media Watch to izraelska organizacja pozarządowa i grupa monitorująca media. Została założona w 1996 przez Itamara Marcusa i dokumentuje przypadki podburzania w palestyńskich mediach).

Izraelczycy nie mogą sobie pozwolić na lekceważenie takiej propagandy, niezależnie od tego jak bardzo oburzająca będzie, powiedział Ken Jacobson zastępca dyrektora krajowego z Ligi Przeciwko Zniesławianiu. Jednym z takich oburzających twierdzeń jest to, że Izrael zbiera organy palestyńskich dzieci i że to Żydzi są odpowiedzialni za obecną falę pchnięć nożem dokonywanych przez Palestyńczyków w Jerozolimie. Jacobson powiedział, że propaganda ta ma wpływ na dzieci i jest wykorzystywana, by podburzać masy. „Poważnie traktujemy takie rzeczy. To nie jest tak, że nikt nie zwraca na to uwagi”. Innymi słowy, ludzie wierzą tej propagandzie.

„Sam fakt opublikowania czegoś takiego jest bulwersujący i skandaliczny”, dodał Jacobson. „Nie można zrozumieć konfliktu izraelsko-palestyńskiego, jeżeli nie zrozumie się tej nienawiści”.

Dyrektor generalny Ligi Przeciwko Zniesławianiu, Jonathan Greenblatt, powiedział, że w rzeczywistości Żydzi mieszkający w Paryżu mogli być celem ataków ISIS. Teatr Bataclan, w którym terroryści zamordowali blisko 100 uczestników koncertu, należy do paryskiego Żyda i już wcześniej był obiektem antysemickiej nagonki.

„Dołączamy do międzynarodowej wspólnoty i głośno potępiamy te barbarzyńskie i haniebne ataki terrorystyczne, które pochłonęły życie setek niewinnych ludzi wiodących normalne życie”, powiedział Greenblatt.

„Nadal prowadzone jest śledztwo odnośnie tamtych zdarzeń, a motywacje terrorystów pozostają niejasne, tymczasem nas głęboko niepokoją doniesienia o tym, że teatr Bataclan od dawna stanowił obiekt nagonki ugrupowań antysyjonistycznych”, dodał. (Na podstawie artykułu z „Fox News”).

Arabowie lojalni wobec Izraela

Ben-Drod Yemini na blogu „Yent News” napisał: „Zdelegalizowanie Islamskiego Ruchu stanowi szansę, gdyż wymaga jasnej polityki względem lojalnej większości izraelskich Arabów, którzy sprzeciwiają się terrorowi”.

Żydowski autor tego artykułu napisał, że dedykuje te słowa kilkorgu swoim (pokojowo nastawionym) przyjaciółom Arabom w Galilei. Tak się o nich wyraża: „Czasem oni wypowiadają się na głos, czasem milczą. Czasem się zgadzamy, a czasem krzyczymy na siebie. Tak to już jest między przyjaciółmi.

Jedno wiem na pewno: mogę na nich zawsze liczyć, nawet jak przez wiele miesięcy nie rozmawiamy ze sobą. Są Palestyńczykami i są Izraelczykami. Należą do mniejszości, która chce i próbuje być – co się czasem udaje – częścią istnienia Izraela.

Reprezentują ważny nurt wśród populacji Arabów w Izraelu. Według najnowszej ankiety przeprowadzonej przez prof. Sammy’ego Smooha, stanowią oni 42% Arabów, którzy uznają Izrael jako państwo z żydowską większością.

Według wcześniejszych ankiet, ponad 50% młodych izraelskich Arabów chce zgłosić się do służby wojskowej. Próbują być lojalni względem swojego narodu i swojego państwa (Izraela), co nie jest łatwe. Wielu z nich woli milczeć z powodu swoich rodaków takich jak Azmi Bishara, Hanin Zoabi i Raed Salah (którzy są antyizraelskimi Arabami) oraz przemocy, jakiej doświadcza ojciec Gabriel Nadaf za popieranie zaciągania się Arabów do wojska izraelskiego.

Równowagą dla każdej osoby, która popiera Hamas lub Państwo Islamskie są setki, które sprzeciwiają się terrorowi. Izrael musi uczynić o wiele więcej, aby zwiększyć równouprawnienie i integrację”, pisze Ben-Dror.

„Stanowią oni całkiem dużą grupę, która odniosła sukces zarówno w życiu osobistym jak i zawodowym. Udało im się dzięki państwu, w którym żyją oraz pomimo wrogości i dyskrymina-



Beduiński żołnierz Sił Obronnych Izraela z uczniem
(CC-BY-SA-2.0, źródło: wikipedia)

cji ze strony otoczenia, a czasem także i państwa. Kiedy ktoś z nich lub z tych, którzy z nimi sympatyzują, wyrazi swoje umiarkowane poglądy, jest wyśmiewany nie tylko przez krzykaczy ze swojego sektora, ale także przez krzykaczy z lewicy w żydowskim sektorze, którzy chcą, aby «ich Arabowie» byli źli i pełni nienawiści do państwa apartheidu, który odmalowują w ich dzikiej wyobraźni.

Te stwierdzenia odnośnie apartheidu są nonsensem i kłamstwem. Niemniej jednak Izraelowi daleko jest do ideału. Nie wszystkie argumenty izraelskich Arabów są bezpodstawne. Powinniśmy i musimy czynić więcej, o wiele więcej dla równouprawnienia i integracji. Nie dlatego, że może to cokolwiek zmienić jeśli chodzi o antyizraelskich Arabów. Będą dalej szerzyć swoją propagandę. Jednak nie możemy rozpaczać

z powodu podżegaczy. Gdybyśmy rozpaczali, zwycięstwo byłoby po ich stronie.

Dlaczego więc głosują na wrogie partie takie jak Balad (arabska partia, która sprzeciwia się idei Izraela jako wyłącznie żydowskiego państwa i popiera przekształcenie go w państwo dwunarodowe)? Cóż, niekoniecznie wszyscy, którzy głosują na te partie, są antyizraelscy. Głosowanie to jest wynikiem czyjejś tożsamości. Nie każdy Żyd, który głosuje na Likud czy Bayit Jehudi nienawidzi Arabów. I w każdym przypadku około jedna trzecia głosujących na prawicę poparłaby daleko idący kompromis w zamian za prawdziwy pokój, który tak trudno osiągnąć. Tak więc głosowanie Arabów w znacznym stopniu odzwierciedla głosowanie Żydów.

Przyjaźnie nastawieni Arabowie, o których piszę, nie stanowią nieznaczonej mniejszości. Nie jest im obojętny język i nastawienie żydowskiej większości. Jeden z nich napisał do mnie, po tym jak napisałem o wielkim muftim Jerozolimy podczas Holocaustu, że w tamtych czasach w Paryżu i krajach północno afrykańskich byli muzułmanie – sprawiedliwi wśród narodów świata – którzy zajmowali się ratowaniem Żydów oraz że również w dzisiejszych czasach jest wielu muzułmańskich intelektualistów, którzy z odwagą sprzeciwiają się antysemityzmowi. Ma rację. Nie możemy lekceważyć podżegaczy, ale nie możemy też lekceważyć rozsądnego, światłego nurtu, który walczy z rasizmem.

Równowagą dla każdej osoby, która popiera Hamas lub Państwo Islamskie są setki, które sprzeciwiają się terrorowi. Nie staną się syjonistami. Spory pozostaną. Jednak zdelegalizowanie Islamskiego Ruchu stanowi szansę, gdyż wymaga jasnej polityki względem lojalnej większości”. (Sparafrazowane z artykułu w „Yent News”, 25 listopada).

Wraz z żoną mieszkamy w Izraelu od 22 lat. Znamy Arabów przyjaźnie nastawionych do Izraela. Jeden chłopak z rodziny arabskiej był dobrym przyjacielem mojego wnuka, kiedy chodził do szkoły w Jerozolimie. Inna arabska rodzina pastorowała niewielkiemu kościołowi chrześcijańskiemu w Jerozolimie. Spędziliśmy wiele cudownych chwil podczas niedzielnych spotkań w ich domu. Nadal dziękujemy za nich Bogu.

O, jak dobrze i miło, gdy bracia w zgodzie mieszkają! ...Jest to jak rosa Hermonu, która spada na góry Syjonu. Tam bowiem Pan zsyła błogosławieństwo, życie na wieki wieczne. Ps. 133:1, 3

Relacjonująca dla CFI Jerusalem,

Lonnie C. Mings

Christian Friends of Israel – Jerozolima

e-mail: prayer@cfijerusalem.org